

Modlitwa Inkwizytora
*Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj,
i daj nam też siłę, abyśmy nie przebaczyli naszym winowajcom*
Jacek Piekara – Młot na czarownicy

**Mowa oskarżycielska
czyli
bądźmy jak Mordimer Madderdin**

Celna była obserwacja Jarka, iż zaczął swoją mowę obrończą nudnymi dywagacjami o charakterze proceduralnym. Widać takie skażenie zawodowe. Ale potem było już coraz lepiej. Tekst zaczął mnie wciągać. Przesadziłbym mówiąc, że dostałem wypieków na twarzy, ale jednak ciekawość mnie paliła, jakież to odpowiedzi na moje pytania, przyniesie ostatni akapit tej mowy. A pytania miałem dwa. Kto lub co zainspirowało Jarka do popełnienia tego tekstu, oraz jakie przedstawi środki zaradcze na raka toczącego krakowskiego brydża. Nie, nie mam tu na myśli alkoholu, tylko chamskie zachowania, które przez alkohol jedynie są potęgowane. Ale niektórym i alkoholu nie potrzeba, by w wulgarny sposób obrazić partnera, przeciwników, sędziego, kibica, czy kto się tam napatoczy. O ile na pierwsze pytanie ostatni akapit przyniósł mi odpowiedź, to odnośnie drugiego czuję lekki niedosyt. Doceniam zaakcentowanie franciszkańskiego pax et bonum, ale jednak brakło mi tam jednoznacznego odwołania do Ewangelii Św. Mateusza (o tym nadstawianiu drugiego policzka). Jeśli już jesteśmy na etapie apelowania do sumień, to i ja pozwolę sobie na swój.

Kazimierzu i Marku... i ewentualny ty, psie Sabo (o ile czytasz ten tekst), nie idźcie tą drogą. Nie dajcie sobie wmówić, że deszcz pada, gdy ktoś pluje wam w twarz. Jarek, przepojony ideami humanizmu, chce nam tu zaproponować drugą Norwegię, gdzie Breivik za swój czyn dostał 21 lat więzienia, a tu jest potrzebna druga Arabia Saudyjska. Poniższy cytat, z mojej ulubionej książki nie jest oczywiście dopasowany do naszych czasów i miejsca, w którym żyjemy, ale pokazuje, jak skutecznie walczyć ze złem!

– ...Ja wiem, czego Zło się lęka. Nie etyki twojej, Wysogoto, nie kazań, nie moralnych traktatów o poczciwym życiu. Zło bólu się lęka, kalectwa, cierpienia, śmierci wreszcie! Zranione Zło wyje z bólu jak pies! Tarza się na podłodze i kwiczy, patrząc, jak krew chlusta z żył i arterii, widząc sterczące z kikutów kości, widząc kiszki wypełzające z brzucha, czując, jak wraz z zimnem nadchodzi śmierć. Wtedy i tylko wtedy Złu włosy dęba stają na łbie i wrzeszczy wtedy Zło: „Litości! Żałuję za grzechy! Dobrze już będę i poczciwe, przysięgam! Tylko ratujcie, zatamujcie krew, nie dajcie podle szczeznąć!”

– Tak, pustelniku. W taki sposób zwalcza się Zło! Jeśli Zło chce wyrządzić ci krzywdę, zadać ci ból – uprzedź je, najlepiej wtedy, gdy Zło się nie spodziewa. Jeśli zaś nie zdołałeś Zła uprzedzić, jeśli zostałeś przez Zło skrzywdzony, to odpłać mu! Dopadnij, najlepiej wtedy, gdy już zapomniało, gdy czuje się bezpieczne. Odpłać mu w dwójnasób. W trójnasób. Oko za oko? Nie! Oboje oczu za oko!

Ząb za ząb? Nie! Wszystkie zęby za ząb! Odpłać Złu! Spraw, by wyło z bólu, by od tego wycia pękły mu gałki oczne. I wtedy, popatrzysz na podłogę, możesz śmiało i pewnie powiedzieć: to, co tutaj leży, już nie skrzywdzi nikogo, nikomu nie zagrozi. Bo jak może komuś zagrozić, nie mając oczu? Nie mając obu rąk? Jak może skrzywdzić, gdy jego flaki włączą się po piachu, a jucha w ten piach wsiąka?... Bo to, co leży na ziemi i broczy, to już nie jest Zło. Może to jeszcze nie Dobro, ale Zło nie jest to już z pewnością!

Oczywiście to tylko beletrystyka i absolutnie nie nawołuję do krwawego rewanzu☺, ale słowa Jarka o niepotrzebnym gniewie i opacnym zrozumieniu słów i intencji, nie pozwoliły mi przejść do porządku dziennego nad tym tekstem. Zmuszony jestem publicznie zapytać, z czyich ust padła teza o opacnym zrozumieniu? Bo przecież świadkiem zdarzeń nie byłeś!

Ponadto zupełnie nie rozumiem, co ma wywód o nakładaniu się brydża zawodowego i amatorskiego do stosowania regulaminu. Przecież, o ile mnie pamięć nie myli, wszystkie, ostatnio nałożone przez Komisję Dyscyplinarną kary, nie były konsekwencją oszustw brydżowych, czy nieetycznych zagrań, a skandalicznego zachowania podczas zawodów brydżowych. Czyli co? Ponieważ 99% krakowskich brydżystów, nie jest brydżystami zawodowymi, mamy wobec nich nie stosować żadnych sankcji? Te sankcje należy stosować właśnie w trosce o amatorów. Ty Jarku rzadko grywasz na poniedziałkowych i środowych turniejach, więc pewnie nie do końca zdajesz sobie sprawę, do jakich zachowań dochodziło (nadal dochodzi, ale jakby rzadziej!). I to właśnie takie zachowania powodują, że część amatorów przychodzi na te turnieje tylko dwa razy. Pierwszy i ostatni. Incydentalnie zdarza się, że na turniejach pojawiają się obcokrajowcy. Gdy się słyszy ich opinie o zachowaniu niektórych krakowskich brydżystów, to człowiek chciałby się spalić ze wstydu.

Twój apel o więcej empatii, dystans wobec własnego ego i przekonanie o braku złych intencji, wywołuje we mnie zwykłą ludzką złość. Czy tobie na pewno nie pomylili się adresaci tego apelu? Czy to na pewno do tych osób należy apelować? Czy tak już jesteś skrzywiony zawodowo, że jesteś w stanie wytłumaczyć i usprawiedliwić każdą niegodziwość?

Ja rozumiem, adwent, święta, czas przebaczenia. Ale, na Boga, zachowajmy jakąś kolejność. Najpierw przeprosiny, skrucha, zadośćuczynienie, a potem rozmawiajmy o przebaczeniu. Ewentualnie.